

„BÓG CHCE POZOSTAĆ CZŁOWIEKIEM NA ZAWSZE”¹

UWAGI CO DO HISTORII INTERPRETACJI ARTYKUŁU WIARY „SEDET AD DEXTERAM PATRIS”

Jan Damasceński, który w „Wykładzie wiary prawdziwej” streścił wielką tradycję greckich Ojców Kościoła, przedstawia sens naszego artykułu wiary następująco: „Twierdzimy wprawdzie, że po prawicy Boga Ojca zasiada Chrystus cieleśnie, lecz nie pojmujemy prawicy Ojca w sensie miejsca. Jakże bowiem Niewymierzalny mógłby mieć lokalnie pojętą prawą stronę? O prawej czy lewej stronie można mówić tylko u bytów przestrzennie wymierznych. Przez „prawicę Ojca” rozumiemy natomiast chwałę i wspańiałość bóstwa, tę, którą posiadał Syn Boży przedwiecznie jako Bóg i współistotny Ojcu, a Wcielony w dopełnieniu czasów ma ją również co do ciała, gdyż i Jego ciało wspólnie z Nim dostąpiło tej samej chwały. Jeden bowiem kult odbiera wraz ze swym ciałem od całego stworzenia”². W tym krótkim *exposé* streszczają się dwie najważniejsze wypowiedzi wiary, które pierwotny Kościół potwierdził przez artykuł *Credo* o „zasiadaniu po prawicy Ojca”: że Chrystus jest Bogiem, „istotowo równym z Ojcem”, i że nie porzucił On swego człowieczeństwa po uwielbieniu, ale rzeczywiście „cieleśnie” zasiada po prawicy Ojca. Wokół obu tych podstawowych chrystologicznych wypowiedzi grupuje się szereg bardziej eklezjologicznych wniosków, o których Damasceńczyk wspomina tu jedynie ubocznie, a które są dogłębnie rozwijane przez innych Ojców. Chodzi przede wszystkim o panowanie i sędziowski urząd Chrystusa, o „współpanowanie” wierzących z Chrystusem, o jedność Głowy i Ciała, Chrystusa i Kościoła.

Spojrzenie na historyczno-dogmatyczne znaczenie naszego artykułu *Credo* ukazuje, może ku zaskoczeniu niektórych czytelników, że w rzeczywistości ten traktowany raczej niefrasobliwie i marginalnie artykuł skupia jak w soczewce raz jeszcze całość chrześcijańskiej wiary. Wysłuchajmy najpierw (1) kilku świadków „reguły wiary”, którzy bez polemizowania przedstawiają sens

¹ A. Grillmeier, *Jesus der Christus im Glauben der Kirche*, t. I, Freiburg 1979, s. 774.

² *Expos. fidei* IV, 2; PG 94, 1104 D; *Wykład wiary prawdziwej* (tłum. B. Wojkowski), Warszawa 1969, s. 197.

naszego artykułu *Credo*. Potem (2) powinno się przytoczyć wybiórczo kilka przykładów chrystologicznych kontrowersji wokół znaczenia „*sesio ad dexteram Patris*”. Chcielibyśmy (3) wreszcie poruszyć, głównie za św. Augustynem, eklezjologiczny aspekt tego misterium Chrystusa. We wszystkich trzech krokach każdorazowo chodzi tylko o niewielką wskazówkę — i że tak powiem — o „próbkę” wydobytą ze skarbca Ojców Kościoła.

1. Świadkowie „reguły wiary”

Jak już w Nowym Testamencie, tak i w pierwotnym Kościele wypowiedzi o zasiadaniu Chrystusa po prawicy Boga mają do czynienia z wiarą paschalną i wyznaniem wiary. W „Homilii paschalnej” biskupa Melitona z Sardes (ok. 160—170) znajdujemy uroczyste wyznanie chrystologiczne, które całkowicie przeniknięte jest pewnością paschalnego triumfu Chrystusa, a oprócz tego pewnością Jego wiecznego panowania:

„Tak też jest rzeczywiście:

On to odnowił niebo i ziemię,

On, który niegdyś na początku ukształtował był człowieka;

Jego to zapowiadało Prawo i przepowiadali Prorocy;

On wcielił się w łonie Dziewicy;

On zawisł na drzewie,

został pogrzebany,

zmartwychwstał i wstąpił na niebiosa;

On siedzi po prawicy Ojca;

On posiada wszelką władzę, aby sądzić i ocalać;

przez Niego Ojciec stworzył wszystko

od początku aż po wieki wieków”³.

Nie wdając się w żadne polemiki, uznaje się tutaj Chrystusa, jak stwierdza dalszy ciąg tekstu, jako „Początek i Koniec”, „niewypowiedziany Początek i niewyobrażalny Koniec”, jako Króla i Pana, Alfę i Omegę⁴. Przeciw tendencji gnostyków, aby rozszczepiać Chrystusa na ziemskiego i niebieskiego, także Ireneusz z Lyonu na początku II wieku podkreśla, że preegzystujący Syn Boży jest równocześnie Ukrzyżowanym i Uwielbionym. „Paweł oświadcza wyraźnie (...), że Ten, który był pojmany, cierpiał i przelał za nas swą krew, jest właśnie Chrystusem, Synem Bożym, Tym, który także zmartwychwstał i wstąpił na niebiosa. Jak sam Paweł mówi: „Chrystus Jezus, który poniósł (za nas) śmierć,

³ *Peri Pascha* 104; tłum. polskie: M. Michalski, *Antologia literatury patrystycznej*, Warszawa 1975, t. I, s. 83.

⁴ Tamże, 105.

co więcej, — zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga (...)” (Rz 8, 34). Jest tylko jeden i ten sam Jezus Chrystus, Syn Boży, który przez swą mękę pojednał nas z Bogiem, i który powstał z martwych, który zasiada po prawicy Ojca i we wszystkim jest doskonały”⁵.

Fulgencjusz Ruspe (początek VI w.) podkreśla w swym „Liście do Piotra o regule prawdziwej wiary” tę właśnie tożsamość: „Jeden więc i tenże Bóg, Syn Boży (...) do ciała powrócił, do ciała, które leżało w grobie, i z grobu zmartwychwstał; czterdziestego dnia po Zmartwychwstaniu tenże Bóg-Człowiek, wstąpiwszy do nieba, zasiada po prawicy Boga (...)”⁶.

O czym natomiast pouczało się katechumenów w katechezach poprzedzających chrzest w IV w. w Jerozolimie, możemy się przekonać czytając Cyryla Jerozolimskiego. Dokładnie w trzech miejscach mówi on o znaczeniu „zasiadania po prawicy Ojca” i za każdym razem podkreśla, że Chrystus siedzi po prawicy Ojca przed wszystkimi wiekami, „bo nie został — jak niektórzy wierzyli — w jakiś sposób ukoronowany po meście, nie za cierpliwość swą otrzymał prawicę, lecz odkąd jest — a od wieków został zrodzony — ma królewską godność i panuje z Ojcem, ponieważ — jak już powiedzieliśmy — jest Bogiem, Mądrością i Mocą. Rządzi z Ojcem i wszystko stworzył ze względu na Ojca”⁷. Akcent spoczywa tutaj na bóstwie Chrystusa, które podkreślone zostało przez „współtronowanie”: „Należy głosić Jednego Syna, który od wieków siedzi na prawicy Ojca i nie otrzymał tego dopiero w nagrodę za swe cierpienia, lecz posiada je wiecznie”⁸. O ile Cyryl zaledwie wspomina o „współwielbieniu” człowieczeństwa Chrystusa, to papież Leon Wielki mocno stawia je na pierwszym planie w swym kazaniu na święto Wniebowstąpienia. Zachęca on swych słuchaczy, aby radowali się jak Uczniowie wówczas, gdy „ludzka natura wstępowała na najwyższe miejsce w hierarchii stworzeń niebie-

⁵ Adv. haer. III, 16, 9. Również Ireneusz, podobnie jak już wcześniej Meliton, zastępuje nowotestamentalne „po prawicy Boga” określeniem „po prawicy Ojca”. Por. O. Perler, w: *Méilton de Sardes, Sur la Pâque* (Sources Chrétiennes 123), Paris 1966, s. 208.

⁶ PL 65, 677 AB; *O wierze, czyli o regule prawdziwej wiary do Piotra* (tłum. W. Szoldrski), w: A. Bober, *Studia i teksty patrystyczne*, Kraków 1967, s. 216.

⁷ *IV Katecheza*, § 7; Św. Cyryl Jerozolimski, *Katechezy* (tłum. polskie: W. Kania), Warszawa 1973, s. 61. Polskie tłumaczenie brzmi „wszystko stworzył przez Ojca”; w jęz. niemieckim zaś jest „um des Vaters willen” — przyp. tłumacza, Z. H.

⁸ *XI Katecheza*, § 17; Św. Cyryl Jerozolimski, *Katechezy*, Warszawa 1973, s. 147. Por. *XIV Katecheza*, §§ 27-30; tłum. polskie: tamże, s. 217—219.

skich. Wyniesiona teraz nad anielskie chóry, nie ma ona odtąd miary swego wywyższenia, odkąd z Ojcem Wiecznym zasiada na tronie. Połączona z Jego istotą w Synu, z Nim podziela panowanie i chwałę”. Wszyscy ludzie w pewien sposób są „złączeni”, współwielbieni z człowieczeństwem Chrystusa: „Wniebowstąpienie Chrystusa jest naszym wywyższeniem”, ponieważ Syn Boży ludzką naturę „wcielił w siebie i umieścił ją po prawicy Ojca”⁹.

W wyjaśnianiu naszego artykułu wiary dochodzą więc tym samym do głosu najważniejsze prawdy wiary: bóstwo Jezusa, Jego współistotność z Ojcem; Jego człowieczeństwo, które nie zostało zniweczone przez Zmartwychwstanie, ale dopełnione, aż do wiecznego „współwielbienia” Jego ciała; jedność bóstwa i człowieczeństwa Chrystusa także w Jego wiecznym panowaniu; identyczność Jednego Syna, Jezusa Chrystusa, we wszystkich „etapach” historii zbawienia.

Tyle stwierdza zatem reguła wiary. Nie brak oczywiście problemów: Czy można rzeczywiście wierzyć za Janem Damasceńskim w cielesne „zasiadanie po prawicy”? Czy można sobie wyobrazić równe co do istoty bóstwo Chrystusa? Augustyn przypomina więc nieustępliwie katechumenom (i nam wraz z nimi!), że wiara jest warunkiem rozumienia. „(Chrystus) wstąpił do nieba — wiercie! Siedzi po prawicy Ojca — wiercie! (...) Tam przebywa! I niech wam nie mówi wasze serce: Co czyni? Nie pytajcie o to, czego nie wolno znaleźć. Tam jest — to wam wystarczy. Szczęśliwy jest, a od szczęśliwości, która nazywa się prawicą Ojca, sama szczęśliwość ma nazwę: Prawica Ojca”¹⁰.

„Być po prawicy znaczy więc tyleż samo, co trwać w najwyższej szczęśliwości, tam, gdzie znajduje się sprawiedliwość, pokój i radość; podczas gdy kozły, przeciwnie, ustawione są po lewej stronie (Mt 25, 33), to znaczy w nędzy spowodowanej trudem i cierpieniami ze względu na ich niesprawiedliwość. Kiedy więc mówi się o zasiadaniu po prawicy Boga, nie oznacza to żadnej postawy ciała, lecz władzę sędziowską, której panowaniu nie będzie końca, a która stale przydziela każdemu to, na co zasłużył”¹¹. Tomasz z Akwinu przejął od Augustyna to metaforyczne tłumaczenie „prawicy” jako szczęśliwości i jako władzy sędziowskiej¹².

⁹ *Sermo* 73, 4; Św. Leon Wielki, *Mowy*, Poznań 1958, s. 353—354.

¹⁰ *Sermo ad Catechumenos* IV, 11; PL 40, 634; Św. Augustyn, *Pisma katechetyczne* (tłum. W. Budzik), Warszawa 1952, s. 72.

¹¹ *De fide et symbolo* VII, 14; PL 40, 188.

¹² *Summa Theologica* III, q. 57; *Comp. theol.* c. 241. Tomasz cytuje m. in. piękne zdanie z *Sermo ad Catechumenos Augustyna*: „Tam wszędzie jest prawica, bo żadnej tam nędzy nie ma”; q. 57, a. 1, ad 2.

Czy jednak metaforyka ta nie zagraża realizmowi trwałej cielesności Chrystusa? Augustyn nie chce tłumaczyć jej alegorycznie. Wskazuje jednak także na niepojętość tego artykułu wiary: „Pytanie gdzie i w jaki sposób przebywa ciało Pana w niebie jest bodaj najbardziej interesującym i najniepotrzebniejszym pytaniem. Nie jest rzeczą naszej słabej kondycji staranie, by wnikać w tajemnicę nieba, lecz zadaniem naszej wiary jest myśleć z szacunkiem i wzniosłością o godności Ciała Pańskiego”¹³.

2. Kontrowersje wokół artykułu wiary

Właśnie owo myślenie „z szacunkiem i wzniosłością” o Ciele Chrystusa napotkało wcześniej na opór. Warto przyjrzeć się interpretacjom naszego artykułu wiary u gnostyków II wieku¹⁴. Stale powracające przekonanie gnozy jest następujące: „Tylko dusza dostępuje zbawienia, ciało zgodnie ze swą naturą ulega rozkładowi”¹⁵. Gnostycy chętnie powołują się na zdanie św. Pawła „ciało i krew nie mogą osiąść Królestwa Bożego” (1 Kor 15, 50), aby poprzeć swój pogląd, że ciało jako części materialnego świata nie można nadać żadnej świętości i wiecznej doskonałości¹⁶. Również Wniebowstąpienie Chrystusa jest najczęściej rozumiane przez gnostyków jako powrót niebiańskiego Chrystusa do Jego pierwotnego, czysto duchowego stanu. Gnostyk Apelles uczył np., że Chrystus utworzył sobie z różnych kosmicznych substancji ciało, które zostało ukrzyżowane i które ukazywał uczniom po Zmartwychwstaniu. „A kiedy pozwolił On już zobaczyć swoje ciało, zwrócił je ziemi, z której było uczynione: nie przyjął na siebie nic obcego, lecz wszystko, z czego chwilowo korzystał, zwrócił — po rozwiązaniu więzów ciała — temu, do czego wcześniej należało: ciepło — ciepłu, zimno — zimnu, to, co zmienne — zmienności, to, co trwałe — trwałości. Następnie wstąpił do dobrego Ojca pozostawiając na ziemi ziarno życia, które Jego uczniowie mieli przekazać wierzącym”¹⁷. Zgodnie z podstawową gnostycką zasadą, wszystko musi ponownie wrócić na swoje pierwotne miejsce¹⁸. Co jest materią, musi znów przeistoczyć się w materię, co jest duchem, powraca — nieuchronnie — do ducha.

¹³ *De fide et symbolo* V, 131.

¹⁴ Szczegółowe wyjaśnienia, w: A. Orbe, *Christologia Gnostica*, t. II, Madrid 1976, s. 535—573.

¹⁵ Ireneusz *Adv. haer.* I, 24, 5 (o poglądach Bazylidesa); tłum. polskie: M. Michalski, *Antologia literatury patrystycznej*, t. I, Warszawa 1975, s. 163.

¹⁶ Tamże, V, 9 nn.

¹⁷ Hippolyt, *Ref. VII*, 38; A. Orbe, dz. cyt., s. 538.

¹⁸ Por. Ireneusz, *Adv. haer.* II, 14, 4.

Hermogenes, nie będący w zasadzie gnostykiem, ale w tym punkcie reprezentatywny dla gnostyckiej interpretacji Wniebowstąpienia, uczy, że „Chrystus po swojej Męce został wskrzeszony, ukazał się Uczniom cielesnie i podczas wstępowania do nieba pozostawił swe ciało na słońcu, sam natomiast poszedł do Ojca” Powołuje się przy tym na Psalm 18: „Tam słońcu namiot wystawił (...)”, gdzie przez namiot rozumie „ziemski namiot” ciała¹⁹. Kosmologia ta brzmi dziwnie, ale sens wypowiedzi jest jasny: w szerokich kręgach cywilizowanego antyku nie można było sobie wyobrazić cielesnego zmartwychwstania, wiecznej doskonałości ciała. Zgodnie z tym odrzuca się więc także wszelki cielesny aspekt w „zasiadaniu po prawicy” W gnozie rozpatruje się zatem „prawicę” jako wyraz czegoś raczej „duchowego”, „wysokiego”, „jasnego”, „mężnego”, podczas gdy „lewica” obrazuje przeciwieństwo tych wszystkich przymiotów. Stosownie do tego niektórzy gnostycy interpretują zasiadanie Chrystusa po prawicy Boga w tym sensie, że Chrystus wyższy jest niż Bóg, mianowicie anizeli ten Bóg, który przemawiał do Żydów w Starym Testamencie i który mówi w Psalmie 110, 1: „Siądź po mojej prawicy”. Co więcej, ten Bóg jest dla gnostyków złym Bogiem Żydów, Stworzycielem tego złego świata²⁰. Absurdalna spekulacja? Niekoniecznie, ponieważ w istocie chodzi tu o przeświadczenie, które także dzisiaj podziela wielu ludzi, że ten świat jest bezładnym, chaotycznym i wysoce negatywnym produktem mocy ciemności, od którego uwalnia jedynie poznanie (gnoza) jego marności.

O ile dla gnostyków „zasiadanie po prawicy Boga” jest ukazaniem prawdy, że Chrystus pozwolił temuż Bogu „spoczywać po lewicy”, dla arian IV wieku, przeciwnie, jest znakiem tego, że Syn *mniej* jest niż Ojciec. Euzebiusz z Cezarei, wielki historyk Kościoła, który nigdy nie potrafił przezwyciężyć swoich inklinacji ku arianizmowi, widział Chrystusa, Słowo Boże, jako „Pierworodnego wobec każdego stworzenia” (Kol 1, 15), jako pierwsze, jedyne w swoim rodzaju *stworzenie* Boże, które Bóg uczynił swoim współwładcą i które „zasiada z Nim na tronie” a któremu „jako jedynemu spośród istot stworzonych przypadł w udziale zaszczyt, aby zasiąść po prawicy Mocy i królewskiej Władzy Wszechmogącego”²¹. Euzebiuszowi wydawało się czymś niewyobrażalnym i nie do przyjęcia, że „zasiadanie po prawicy Boga”

¹⁹ Za Hipolitem, Ref. VIII, 17.

²⁰ Por. A. Orbe, dz. cyt., s. 550—568.

²¹ Dem. Ev. V, 3. Por. M.-J. Rondeau, *Le „Commentaire des Psaumes” de Diodore de Tarse et l'exégèse antique du Psaume 109/110*, Revue de l'histoire des Religions 88 (1969) 5—33, 153—188; 89 (1970) 5—33.

może wyrażać prawdę o autentycznym bóstwie Chrystusa. Chrystus pozostaje dla niego „bytem stworzonym”, najwyższym ze wszystkich stworzeń, ale nie Bogiem w ścisłym sensie, ponieważ byłoby to dla Euzebiusza nie do pogodzenia z jednością Boga.

Czy jednak obrońcy prawdziwego, istotowo równego Ojcu, bóstwa Chrystusa słusznie powoływali się na Psalm 110, 1 („Rzekł Pan do Pana mego: Siądź po mojej prawicy”)? Czy nie jest raczej tak, że Chrystus dopiero przez Zmartwychwstanie „został wyniesiony na prawicę Boga” (Dz 2, 33)? Arianie powoływali się na Dz 2, 36 („uczynił Go Bóg i Panem i Mesjaszem”), aby obronić swój pogląd, że Chrystus w istocie swej nie był Bogiem, ponieważ dopiero został *uczyniony* Panem. Atanazy z Aleksandrii rozwinął przeciw tej nauce pogląd, który stał się rozstrzygający dla prawowiernej chrystologii: Chrystus jest Synem Bożym i Bogiem, istotowo równym Ojcu. Wraz z Ojcem panuje On wiecznie, a Psalm 110, 1 odnosi się także do Jego wiecznego panowania²²: fakt, że Jego panowanie jest dopiero utwierdzone i rośnie, że Bóg *czyni* Go Panem i Mesjaszem, Atanazy interpretuje „historiozbawczo”: „Chrystus, który z natury jest Panem i Wiecznym Królem, nie staje się bardziej Panem w chwili, kiedy zostaje posłany, i nie zaczyna być dopiero wtedy Panem i Królem; ale pozostając zawsze tym, kim jest, staje się tym także według ciała i wraz z dokonanym zbawieniem wszystkich staje się także Panem żywych i umarłych. Dlatego odtąd służy Mu wszystko i o tym właśnie śpiewa Dawid: „Rzekł Pan do Pana mego: Siądź po mojej prawicy, aż Twych wrogów położę jako podnózek pod Twoje stopy” (Ps 110, 1)²³.

Wieczność i historia zbawienia, boskość i człowieczeństwo Chrystusa są tu widziane w doskonałej jedności. Ten, który nas stworzył, przez Wcielenie stał się również naszym Zbawcą²⁴, Jego wieczne Panowanie zostaje rozciągnięte na wszystkich ludzi mocą Jego uwielbionego człowieczeństwa. Wokół tej ostatniej perspektywy zjawiają się jednak kolejne kontrowersje. Czy zdanie „aż Twych wrogów położę jako podnózek pod Twoje stopy” nie oznacza, że wówczas, kiedy się to urzeczywistni, panowanie Chrystusa dojdzie do końca? Czy w tym kontekście nie stwierdza Paweł: „A gdy już wszystko zostanie Mu poddane, wtedy i sam Syn zostanie poddany Temu, który Synowi poddał wszystko, aby Bóg był wszystkim we wszystkich” (1 Kor 15, 28)?

Marceli z Ancyry, żarliwy obrońca Soboru Nicejskiego oraz przyjaciel Atanazego, bronił także poglądu, że wszystkie słowa

²² *Contra Arianos* II, 13.

²³ Tamże, 14.

²⁴ Tamże.

o zasiadaniu Chrystusa po prawicy Boga traktują o Chrystusie jako człowieku, mają więc sens tylko na czas Wcielenia, które ma początek i — jak mniema Marcelego — również koniec. Dla Marcelego zatem człowieczeństwo Chrystusa posiada znaczenie tylko czasowe, a nie wieczne. „Na końcu czasów” — pozbawione swej funkcji — nie będzie już ono potrzebne. Marcelego idzie nawet jeszcze dalej, i to postawiło pod znakiem zapytania jego ortodoksyjność: Odwieczne Słowo Boże, Logos, samo roztopi się poniekąd w Ojcu, tak że nie będzie istniało nic prócz samego tylko Boga²⁵. Tym samym wydaje się stać pod znakiem zapytania sama egzystencja Syna jako Osoby Boskiej.

To, że człowieczeństwo Chrystusa ma jedynie przemijające znaczenie, było poglądem tego potężnego duchowego ruchu we wczesnym Kościele, który powoływał się na wielką, choć kontrowersyjną postać Orygenesesa. Zgorszenie z faktu, że ciało Chrystusa żyje wiecznie, że Jego ciało ma pozostać na zawsze, ponownie popchnęło chrześcijańskich myślicieli z kręgów Orygenesesa do odejścia — gdy chodzi o ten problem — ku alegoryczności. Dla Ewagriusza z Pontu, wpływowego mnicha i teologa, „zasiadanie po prawicy Boga” oznacza po prostu, że preegzystująca duchowa dusza Chrystusa „została całkowicie namaszczona poznaniem jedności (...), ponieważ prawica — według wyjaśnień tych, co posiadli wiedzę — oznacza monadę i jedność”²⁶. Chodziłoby tu o ten czysto duchowy, pozbawiony obrazów i wyobrażeń ogląd boskiej prajedni, do którego wiedzie Chrystus, a do którego Jego ziemskie ciało stanowi coś w rodzaju „szczebla” i nic poza tym. „Cielesność nie ma już w ogóle żadnego znaczenia dla odnowionego świata. Jest ona czasową formą ukazania się nam Chrystusa-Ducha (...) Tylko Duch ma znaczenie, a spośród duchowych aktów tylko poznanie”²⁷.

Ten „duchowy monizm” pojawia się raz jeszcze w sposób wzorcowy w sporze o obrazy w Kościele Wschodnim. Chodzi w nim przecież o całkiem konkretny problem, jak dalece możemy trzymać się cielesnej postaci Chrystusa przy obrazowym przedstawianiu Jego ludzkiej postaci. Już Euzebiusz z Cezarei odrzucał obrazy Chrystusa dlatego, że Jego ludzka postać została całkowicie „pochłonięta” przez blask boskiej postaci. Po cóż jeszcze pozostawać przywiązany do czegoś, co było jedynie jakąś przejściową fazą? Obecnie posiada wartość tylko szukanie w sposób „czysty” Chrystusa jako bytu duchowo-niebiańskiego. Duchowego kultu

²⁵ O poglądach Marcelego por. A. Grillmeier, dz. cyt., s. 414—439.

²⁶ *Kephalaia gnostica* IV, 21; por. A. Grillmeier, dz. cyt., s. 561—568.

²⁷ A. Grillmeier, dz. cyt., s. 567.

domagał się także obrazoburczy sobór w 754 roku. Chrystus, który zasiada na tronie po prawicy Boga, nie może być utrwalany w porzuconej przez Niego ziemskiej, cielesnej postaci: „Jeśli ktoś podejmie się ujmowania materialnymi farbami boskiej postaci (*charaktēra*) Wcielonego Słowa Bożego, zamiast wielbić Go z całego serca za pomocą duchowych oczu, Jego, który promieniściej niż słońce zasiada na tronie chwały po prawicy Ojca, niech będzie wyklęty”²⁸. Teodor Studyta, niewątpliwie najbardziej znaczący wśród obrońców obrazów, znalazł na tę obrazoburczą spirytualizację subtelną odpowiedź, pochodzącą z wnętrza kościelnej reguły wiary. Pomiędzy jego mnichami pojawia się problem, czy posługiwanie się obrazami nie jest znakiem niedośkonałości, czy nie byłoby lepiej czcić Chrystusa w czysto duchowy i nieobrazowy sposób. Wspaniała odpowiedź opata ze Studion: „Jeżeli zatem ktoś mówi: «Skoro powinienem czcić Chrystusa duchowo, zbyteczne jest, aby czcić Go w Jego ikonie», winien też wiedzieć, że tym samym odrzuca również duchową cześć dla Chrystusa. Kiedy bowiem nie dostrzega swym duchem Chrystusa zasiadającego w ludzkiej postaci po prawicy Ojca, to wówczas nie czci Go w ogóle. Przeciwnie, zaprzecza, że Słowo stało się Ciałem. Z tego powodu ikona Jezusa jest niezawodnym świadkiem tego, że Wieczne Słowo upodobniło się do ludzi”²⁹. Jeśli kontemplacja i modlitwa chrześcijanina są w stanie dosięgnąć Chrystusa w Jego rzeczywistości, to chodzić tu może jedynie o pewien duchowy ogląd Jego przemienionego człowieczeństwa, w którym żyje On „po prawicy Ojca”. O tym, jak głęboko zakorzenia się to przeświadczenie w regule wiary pierwotnego Kościoła, świadczą słowa biskupa Cyryla Jerozolimskiego, który na początku swych katechez wzywał kandydatów do chrztu: „Wznieście wzrok swego ducha w górę. Wyobraźcie sobie chóry anielskie otaczające siedzącego na tronie Boga, Pana wszechrzeczy, a po Jego prawicy Jednorodzonego Syna Bożego oraz Ducha Świętego”³⁰.

Problemem, czy podczas rozmyślania wolno wyobrażać sobie Chrystusa jako człowieka, zajmowała się dogłębnie — dokonujemy skoku przez stulecia — także Teresa z Avilla. Droga, jaką przy tym znalazła, przypomina bardzo wskazanie, którego udzielił swoim mnichom Teodor Studyta. Teresa opisuje w swej biografii, jak została doprowadzona do niepewności przez pewnych autorów,

²⁸ Mansi 13, 336 E. Por. także moją książkę *Die Christuskone. Eine theologische Hinführung*, Schaffhausen 1984, s. 158.

²⁹ PG 99, 1288 CD.

³⁰ Prokatechese § 15; tłum. polskie: M. Michalski, *Antologia literatury patrystycznej*, t. II, Warszawa 1982, s. 333.

których dzieła dano jej do przeczytania. Radzili oni mianowicie, aby dążyć do przekroczenia wszelkich cielesnych wyobrażeń, „choćby nawet samegoż człowieczeństwa Chrystusa”, ponieważ przeszkadzają one raczej rozważaniu. Dla Teresy było niepojęte, jak można uczyć odwrócenia od człowieczeństwa Chrystusa jako drogi życia duchowego; ci, którzy tak nauczają „na potwierdzenie tego zdania swego przywodzą słowa Zbawiciela do Apostołów, gdy wstępując do nieba zapowiadał im przyjdzie Ducha Świętego. Mnie jednak się zdaje, że gdyby Apostołowie byli wówczas mieli taką wiarę, jaką mieli później, gdy zstąpił na nich Duch Święty, że Chrystus Pan jest Bogiem zarazem i człowiekiem, widok człowieczeństwa Jego nie byłby żadną dla nich przeszkodą”³¹. Dostrzegalna realność Pana nie mogłaby być żadną przeszkodą w modlitwie. Interesujące jest, w jaki sposób Teresa opisuje swoje doświadczenie wizji człowieczeństwa Chrystusa. Na krótki tylko czas zesłała ona na manowce rzekomo „duchowej” kontemplacji, która nawet Wcielenie Boga uważa za błąhostkę. Sprowadza ją to mocno z powrotem ku człowieczeństwu Chrystusa, przypadają jej w udziale wizje, które umacniają ją na tej drodze: nieopisana światłość, niewypowiedziane piękno. Dane jej było widzieć Chrystusa, Jego ręce, oblicze, całą Jego postać: „Prawie zawsze ukazywał mi się Pan takim, jakim zmartwychwstał; takim widywałam Go także, gdy objawiał się w Hostii. Niekiedy dla wzmocnienia mnie, gdy byłam w strapieniu, ukazywał mi rany swoje; czasem, ale rzadko, widziałam Go na krzyżu, w Ogrójcu, w cierniowej koronie. Kilka razy także, zawsze jak mówiłam dla pocieszenia mnie w potrzebach moich albo dla pociechy innych dusz, stawał przede mną obarczony krzyżem; ale w każdym z tych widzeń zawsze był w ciele uwielbionym”³². Jeśli zaś chce się określić owe ukazywania się jako wyobrażenia, to „jest to wyobrażenie żyjącego, nie jest to martwa podobizna człowieka, ale jest to Jezus Chrystus żywy, okazujący się człowiekiem zarazem i Bogiem, nie jakim był leżąc w grobie, ale jakim wyszedł z grobu po Zmartwychwstaniu swoim. Niekiedy przychodzi z taką wielmożnością, iż niepodobna wątpić, że to On, Pan sam we własnej Osobie; zdarza się to szczególnie po Komunii, kiedy już wiara sama upewnia nas o Jego w nas obecności”³³.

³¹ *Vida*, c. 22, 1; tłum. polskie: *Dzieła św. Teresy od Jezusa*, t. I, Kraków 1939, s. 292—293. Jak owi katoliccy autorzy, o których wspomina Teresa, tak również Kalwin będzie się powoływał na słowa J 16, 7 („Pożyteczne jest dla was moje odejście...”), aby zaniechać poszukiwania cielesnej obecności Chrystusa (Eucharystia, obraz). Por. niżej, przyp. 35—37.

³² *Vida*, c. 29, 4; tłum. polskie: s. 398.

³³ *Vida*, c. 28, 7; tłum. polskie: s. 385.

Została tu wspaniale i w życiowej pełni wypowiedziana tajemnica naszego artykułu *Credo*: Chrystus „we własnej Osobie”, „żywy Chrystus”, człowiek i Bóg, zmartwychwstałe, uwielbione Ciało, które wiara przyjmuje w Chlebie Życia, w Komunii. Teresa wie, że cały sakramentalny wymiar Kościoła także opiera się na trwałym, uwielbionym człowieczeństwie Chrystusa. Wie, że Zmartwychwstały jest teraz bliski nam w Sakramencie³⁴.

Jak ściśle tajemnica Chrystusa jest połączona z tajemnicą Kościoła, właśnie w artykule wiary „siedzi po prawicy Ojca”, ukazuje spojrzenie na poglądy współczesnego Teresie Jana Kalwina, który w wielu momentach jest jej przeciwieństwem. Podkreśla on stale, że Chrystus wstąpił do nieba cieleśnie i teraz jest tam, a nie tutaj, tam siedzi po prawicy Ojca; i choćby nie odpowiadało to filozofom, to tak naucza Duch Święty. Oznacza to następnie dla Kalwina, że Chrystus w żaden sposób nie jest już wśród nas obecny cieleśnie. Wprawdzie zawsze mamy wśród nas Chrystusa, ale nie jest to cielesna obecność, lecz Jego Majestat, Jego Duch Święty³⁵, cieleśnie jest On obecny tylko w niebie. Dalej więc wnioskuje Kalwin, że Chrystus nie może być cieleśnie obecny w chlebie i winie, że nie powinno się Go na ziemi obrazować cieleśnie. „Nie posiadamy wspólnoty z Bogiem ani przez obraz, ani dzięki innemu ziemskiemu, wybranemu przez nas przedmiotowi, ani też przez widzialne elementy Wieczery Pańskiej, ale tylko dzięki Duchowi Świętemu, któremu bez trudu przychodzi połączyć to, co przestrzennie jest rozdzielone”³⁶. Kalwin pragnie zaakcentować rzeczywiste, cielesne uwielbienie Chrystusa, wyklucza ono jednak dla niego stwierdzenie, że „Jezus Chrystus może mieszkać w chlebie”, w przeciwnym bowiem razie musiałby On opuścić niebo. Aktualną obecność Chrystusa sprawia działanie Ducha Świętego, który jednoczy nas z Chrystusem³⁷. Konsekwencją jest już tylko to, że Kalwin odrzuca obrazy Chrystusa tak samo, jak cielesną obecność Pana w Eucharystii.

Również inni reformatorzy przytaczali nasz artykuł *Credo* przeciw realnej obecności Chrystusa w Eucharystii: Oecolampadius i Zwingli wnioskowali z niego, że Chrystus nie może być cieleśnie obecny równocześnie na ołtarzu i w niebie. Wieczera Pańska jest zatem jedynie pamiątką³⁸. Luter w swoich pismach

³⁴ *Vida*, c. 22, 6; tłum. polskie: s. 297.

³⁵ *Inst. chrét.* II, 16, 14, oraz IV, 17, 26.

³⁶ M. Stirm, *Die Bilderfrage in der Reformation*, Gütersloh 1977, s. 212 n, z odnośnikami do *Opera Selecta* (Barth-Niesel) II, 131.

³⁷ *Inst. chrét.* IV, 17, 31.

³⁸ Por. M. Lienhard, *Martin Luthers christologisches Zeugnis*, Berlin 1980, zwł., s. 146—184.

polemicznych szczegółowo zajmuje się „zasiadaniem po prawicy Ojca” Zarzuca on „fantastom”, że mają oni dziecinne wyobrażenie „prawicy” Boga, jakby Chrystus zasiadał tam na złotym tronie. W rzeczywistości natomiast nie można tu mieć na myśli żadnego miejsca, lecz „wszechmogącą Moc Boga, która jednocześnie nie może być nigdzie, a przecież musi być we wszystkich miejscach”³⁹. Luter oczywiście idzie zbyt daleko w przeciwnym kierunku, wówczas gdy wnioskuje o wszechobecności Ciała Chrystusowego: „Gdzie więc jest prawica Boga, tam musi być Ciało i Krew Chrystusa”⁴⁰. Nie wnikając w problem nauki Lutra o „wszechobecności”, możemy stwierdzić, że idzie on po linii reguły wiary pierwotnego Kościoła, kiedy między „zasiadaniem po prawicy” a obecnością w Wieczerzy Pańskiej nie dostrzega żadnego przeciwieństwa (jak Kalwin i Zwingli), ale głęboką zgodność. Właśnie w żywej, cielesnej obecności w Eucharystii ukazuje się tajemnica zasiadania Chrystusa po prawicy Ojca.

3. Misterium Jego obecnego panowania

„Pomiędzy ostatnim, dokonanym już misterium życia Chrystusa, Wniebowstąpieniem, a tym, na które jeszcze oczekujemy — Paruzją, trwa to jedno jedyne, współczesne nam misterium: zasiadanie Chrystusa po prawicy Ojca”⁴¹. Nasz artykuł wiary jest poniekąd najbardziej eklezjologiczny spośród chrystologicznych artykułów. Pobieżne wglądy w historię interpretacji tego artykułu wyraźnie wykazywały zawsze składową eklezjologiczną. I nic w tym dziwnego, wszak tutaj chodzi właśnie o obecny stosunek Chrystusa do Kościoła. Żaden z Ojców Kościoła nie podkreślił tak mocno tego aspektu naszego artykułu wiary, jak Augustyn. Z mnóstwa jego wypowiedzi na ten temat zacytujemy na koniec kilka fragmentów:

„Najmilsi, wiara nasza nie jest nieświadomą, lecz wiemy, żeście zapomnieli to, czego nauczyliście się od Nauczyciela niebieskiego, w którym złożyliście nadzieję waszą. Wiecie bowiem, że Pan nasz, Jezus Chrystus, który dla nas cierpiał i zmartwychwstał, jest Głową Kościoła, a Kościół Jego Ciałem (...) Ponieważ On jest Głową Kościoła, a Kościół Ciałem Jego, przeto Głowa jest cała Chrystusowa i Ciało również. Zmartwychwstał już On. Głowę Jego mamy w niebie. Głowa nasza nas utrzymuje. Głowa nasza bez grzechu

³⁹ WA 23, 133, 19.

⁴⁰ WA 23, 143, 32.

⁴¹ J. Danielou, *Etudes d'exégèse judéo-chrétienne*, Paris 1966, w rozdziale „La session à la droite du Père”, s. 42—48.

i bez śmierci przebłagała Boga za grzechy nasze. I abyśmy w końcu z martwych powstali, zmienieni w chwale niebieskiej, pójdźmy za Głową naszą. Albowiem gdzie głowa, tam i członki (...) Bracia, patrzcie na miłość samej Głowy naszej. Jest już w niebie, a tutaj cierpi tak długo, jak długo będzie cierpiał Kościół. Tu Chrystus łaknie i pragnie, jest nagim, gościem, chorym, w więzieniu. Albowiem powiedział, że gdy cierpi tutaj ciało Jego, On sam cierpi” (por. Mt 25, 42-45)⁴².

„Gdy Pan nasz, Jezus Chrystus, dnia czterdziestego wstępował do nieba, powiedział wyraźnie, gdzie jest Jego ciało; przewidywał bowiem, iż wielu będzie Go czciło, gdyż wstępuje do nieba. Widział też, iż cześć ich niewiele przynosi pożytku, jeśli będą deptać Jego członki na ziemi (...). Stamtąd wołał na swego prześladowcę: „Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz?” (Dz 9, 4). Wstąpiłem do nieba, lecz jeszcze jestem i na ziemi; siedzę po prawicy Ojca, lecz i tu znoszę głód i pragnienie, jestem podróżnym (...). Patrzcie, dokąd sięgam! Wstępuję do nieba, bo jestem Głową, ale Ciało moje tutaj jeszcze pozostaje. (...) Strzeż się więc i nie bij go strzeż się i nie rań go, strzeż się i nie deptaj go!”⁴³.

„Bóg zasiada na swym świętym tronie” (Ps 46, 9). Co jest Jego świętym tronem? Właśnie niebo. Chrystus bowiem — jak wiemy — wstąpił do nieba z ciałem, w którym został ukrzyżowany, i siedzi po prawicy Ojca; oczekujemy także, że stamtąd przyjdzie On sądzić żywych i umarłych. Niebo jest zatem Jego świętym tronem. Czy chcesz być także Jego tronem? Nie wmawiaj sobie, że tego nie potrafisz, przygotuj Mu miejsce w twym sercu, a On chętnie w nim zasiądzie. Wszak On jest z pewnością Bożą Mocą i Mądrością. A co mówi samo Pismo św. o mądrości? „Dusza sprawiedliwego jest tronem mądrości” (Mdr 7). Jeżeli więc dusza sprawiedliwego jest tronem mądrości, a twoja dusza jest sprawiedliwa, to zostaniesz królewskim tronem mądrości”⁴⁴.

Obie perspektywy uzupełniają się u Augustyna: ponieważ jednostka, dusza jest zawsze Kościołem i Oblubienicą, wypowiedzi o Kościele mają więc znaczenie także dla jednostki. Zewnętrzną oznaką wiary w cielesne uwielbienie Zmartwychwstałego jest dla Augustyna miłość do Jego Ciała, Kościoła. Gdzie jest żywa miłość do Jego Ciała, a zwłaszcza do jego najbiedniejszych członków, tam

⁴² *Sermo 137, I-II*, PL 38, 754; Św. Augustyn, *Wybór mów* (tłum. J. Jaworski), Warszawa 1973, s. 299—300.

⁴³ *Tract. in Ep. Johannis X, 5, 9*; PL 35, 2060 n; Św. Augustyn, *Homilie na Ewangelie i Pierwszy List św. Jana*, (tłum. W. Kania), cz. II, Warszawa 1977, s. 499—500.

⁴⁴ *En. in Ps 46, 10*; PL 36, 529 n.

słuszne jest również to odwrócenie, o którym mówił już św. Paweł, a mianowicie, że Głowa nie tylko cierpi wraz z członkami, lecz także, że członki już zmartwychwstały z Chrystusem, a nawet tronują z Nim po prawicy Boga (Ef 2, 1-6). Dokończenie perspektywy, jaką otworzył przed nami Augustyn, dają nam słowa Jana Chryzostoma:

„Jak powinno się rozumieć zdanie, że zostaliśmy wskrzeszeni wraz z Nim? Wszak nikt jeszcze nie zmartwychwstał, chyba że w tym sensie, iż zmartwychwstaliśmy w miarę, jak nasza Głowa zmartwychwstała. W ten sposób Bóg pozwala nam współtronować z Chrystusem. Skoro bowiem Głowa znajduje się na tronie, to także Ciało się tam znajduje. Dlatego też Paweł dodaje: „w Chrystusie Jezusie” (...). Zasiadanie po prawicy jest najwyższą chwałą, której nie dorównuje żadna inna. Odnosi się to także do nas: mamy także wraz z Nim zasiadać na tronie. Jest to rzeczywiście przeobfite bogactwo. Jest to doprawdy nadmiar Jego mocy, że pozwala On tronować nam z Chrystusem. I gdybyś posiadał nie jedno życie, ale tysiąc, czy nie oddałbyś ich ze względu na Chrystusa? A gdybyś miał być wrzucony w ogień, czy nie przyjąłbyś tego ochoczo? Mówi On znowu: „Chcę, aby także ci, których Mi dałeś, byli ze Mną tam, gdzie Ja jestem” (J 17, 24). Gdybyśmy więc też każdego dnia mieli być rozszarpywani, czy nie znosilibyśmy tego chętnie ze względu na obietnicę? Pomyśl o miejscu, gdzie Chrystus tronuje! „Ponad wszelką Mocą i Panowaniem!” A z kim ty powinieneś tronować? Z nim! I kim jesteś? Śmiertelnym z natury, dzieckiem buntu. A co dobrego uczyniłeś? Nic! (por. Ef 2, 1-3). Teraz więc jest rzeczywiście stosowna chwila, by zawołać: „O głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Boga!” (Rz 11, 33)”⁴⁵.

tłum. Zenon Hanas SAC

⁴⁵ *Hom. in Ep. ad Eph. 4, 2; PG 62, 32 n. Por. In Gen. sermo II, 1; PG 54, 587 n:* „Albowiem Bóg nie przestał czynić i przedsiębrać wszystkiego, aby człowieka doprowadzić do siebie i posadzić po swej prawicy; mówi o tym także św. Paweł: „Razem też wskrzesił (nas) i razem posadził na wyżynach niebieskich — w Chrystusie Jezusie” (Ef 2, 6).